

# Biesiadne, Lato pachnące miętą

Konie zielone przebiegły galopem  
I spod ich kopyt wytrysły kwiaty,  
Żaby w sadzawce rozpały ogień,  
Na niebie księżyc pozapalał gwiazdy.  
Nad brzegiem stawu wsłuchany w krzyk czajek,  
Owiany nocną wonią tataraku  
Patrzyłeś w gwiazdy na samym dnie stawu,  
Mówiłeś do mnie, że przemija lato.

Lato pachnące miętą,  
Lato koloru malin,  
Lato zielonych lasów,  
Lato kukulek i czajek.

Konie zielone przebiegły galopem,  
Pod kopytami zwiędły leśne kwiaty,  
Żaby w sadzawce wygasły ogień  
I ciemne chmury przesłoniły gwiazdy.  
Znad brzegu stawu daleki wracałeś,  
A staw zamierał w woni tataraku,  
Mówiłeś do mnie, daleki i obcy,  
Że przeminęło chyba nasze lato.

Lato pachnące miętą,  
Lato koloru malin,  
Lato zielonych lasów,  
Lato kukulek i czajek.